

MARIA HŁYN

FRAGMENTY KORESPONDENCJI WINCENTEGO I ZYGMUNTA KRASIŃSKICH Z LAT 1842-1846

W roku 1974 rękopiśmienne zbiory Biblioteki Kórnickiej powiększyły się drogą kupna o część korespondencji Amelii z Bronikowskich Załuskiej. Składa się na nią pięć listów generała Wincentego Krasińskiego oraz jeden list jego syna Zygmunta. Korespondencja ta, przechowywana obecnie pod sygnaturą BK 11718, znajdowała się przez pewien czas, aż do momentu wybuchu drugiej wojny światowej, w zbiorach Stanisława Wasylewskiego, eseisty, prozaika i dziennikarza. W tragicznych latach wojennych uległa ona rozproszeniu i nieznane były późniejsze losy listów obu Krasińskich aż do roku 1974, w którym trafiły do Kórnika.

Pozyskane dla Biblioteki Kórnickiej listy gen. W. Krasińskiego napisane są na cienkim papierze mniej więcej jednakowego formatu (20,5 x 13 cm i 21 x 13,6 cm). Jeden z nich, z dnia 1 I 1841 r., ozdabiają drukowane, złożone motywy roślinne i scenki rodzajowe, które łączą się w dekoracyjną ramkę. Na czterech listach, w lewym górnym rogu, odcisnięte są pieczęcie, przy czym na trzech widać wyraźny napis: Nice. List Zygmunta Krasińskiego jest niewielki, napisany na cienkim papierze o wymiarach 13,5 x 10,5 cm. Jest niedatowany.

Generał Wincenty Krasiński¹ był napoleończykiem, a w latach późniejszych senatorem-wojewodą Królestwa Polskiego, człowiekiem znanym ze swych konserwatywnych poglądów i lojalizmu wobec Rosji. Amelia Bronikowska natomiast była jego krewną², nad którą objął opiekę w 1817 r. i to ją związało z rodziną generała. W 1821 r. poślubiła pułkownika Romana Załuskiego³. Po aresztowaniu zaś męża w związku ze sprawą Towarzystwa Patriotycznego, przebywała w domu Krasińskich, gdzie przypadło jej pełnić rolę pani domu, ponieważ żona generała w tymże czasie już nie żyła⁴. Roman Załuski tymczasem więziony był w Warszawie przez kilka lat (1825-1829), a po 1831 r. udał się na emigrację i od tej pory, aż do swej śmierci w 1865 r., przebywał poza granicami Królestwa Polskiego, pozostając z żoną w separacji.

¹ Zob. *Polski Słownik Biograficzny* (dalej PSB). T. XV, s. 195-198.

² Amelia z Bronikowskich Załuska była córką generał-majora Mikołaja Kajetana Bronikowskiego i Anny Krasińskiej, stryjecznej siostry Jana, ojca gen. Wincentego Krasińskiego. Zob. też m. in. T. Żychliński: *Złota księga szlachty polskiej*. R. 2. Poznań 1880, s. 33 i R. 8. Poznań 1886, s. 458; M. Janion: *Zygmunt Krasiński – debiut dojrzałości*. Warszawa 1962, s. 28-29; Z. Sudolski: *Korespondencja Zygmunta Krasińskiego. Studium monograficzne*. Warszawa 1968, s. 40-41, 72 (przypis 24).

³ Zob. T. Żychliński, op. cit. R. 8. Poznań 1886, s. 458-460.

⁴ Maria Urszula z Radziwiłłów Krasińska zmarła 12 IV 1822 roku.

Obecność Amelii w domu Krasiniskich i możliwe dzięki temu kontakty z Zygmuntem⁵ sprawiły, że stała się dla niego obiektem pierwszej romantycznej miłości. W niej właśnie widział żywy obraz romantycznych bohaterów z fascynujących go powieści Waltera Scotta, a w listach, których była pierwszą adresatką, dostrzec można „(...) wszystkie akcenty dla poży baczącemu się romantycznie młodzieńca. Młodzieńca zbuntowanego przeciw świętościom otoczenia. (...)”⁶. Amelia natomiast darzyła Zygmunta uczuciem raczej siostrzanym. W październiku 1829 r. Zygmunt Krasinski opuścił ojczyznę na blisko trzy lata i w tym okresie wygasnąć musiało niewątpliwie uczucie do starszej nieco kuzynki. Odżyło ono ponownie tuż po jego powrocie do kraju i do Opinogóry, w sierpniu 1832 r., kiedy doszło do kolejnego spotkania. Amelia jednak nie zmieniła swego stosunku do młodego poety i w dalszym ciągu traktowała go jak brata. Krasinski tymczasem powtórnie znalazł się poza granicami ojczystych ziem, wydaje się wszakże, iż nie zerwał łączności z Żaluską i utrzymywała się między nimi korespondencja trwająca długie lata (zapewne aż do końca życia poety)⁷, co zdaje się potwierdzać również omówiony niżej jego list.

W stałym kontakcie z krewną pozostawał również generał Krasinski, o czym niewątpliwie mogą świadczyć listy pochodzące z lat 1841-1846. Wyjątki z nich, dotyczące jego rodzinnych spraw, opublikowali częściowo: Stanisław Wasylewski na łamach „Gazety Polskiej” w 1936 r.⁸ oraz w 1975 r. Zbigniew Sudolski w aneksie listów Zygmunta Krasinskiego do Delfiny Potockiej⁹. Ze względu jednak na wagę informacji łączących się przecież bezpośrednio z osobą uznanego powszechnie za wieszczę i wysoko cenionego poety romantycznego Zygmunta i jego rodziny, warto ponownie przypomnieć te fragmenty, poszerzając je o partie mniej dotąd znane.

W pierwszym z listów, datowanym 1 stycznia 1841 r., generał Krasinski donosił z Petersburga¹⁰, dokąd udał się w sprawie utworzenia ordynacji opinogórskiej:

„(...) Mój syn jest w Rzymie; pisze mi, że smutny; nic dziwnego, gdyż po głupstwie trzeba być smutnym¹¹. Cesarzowa¹² mi mówiła, że mówi, że chce się zenić z panią Delfiną; odpowiedziałem que je l'estime trop pour pouvoir le croire¹³ i jemu o tym doniosłem; ciekawy jestem co mi odpisze. Gdyby był chciał słuchać mych rad i jego szczęście, i ma spokojność byłaby zapewnioną, lecz trzeba Woli Bożej zostawić, co nie można zmienić. (...)”.

Pozostałe cztery listy pisał Wincenty Krasinski na początku 1846 r. z Nicei, gdzie wraz z najbliższą rodziną spędzał zimę. Oto wyjątki z nich, które w sposób bezpośredni i pośredni dotyczą syna:

⁵ Zob. PSB XV, s. 199-200; *Bibliografia literatury polskiej – Nowy Korbut*. T. 8. Warszawa 1969, s. 131-217.

⁶ M. Janion, op. cit., s. 29.

⁷ Pozwala tak sądzić późniejsza ich korespondencja oraz listy do innych osób.

⁸ S. Wasylewski: *Skargi tragicznego ojca*. „Gazeta Polska” 1936, nr 244.

⁹ Z. Krasinski, *Listy do Delfiny Potockiej*. T. 3. Warszawa 1975, s. 853-856. Delfina z Komarów Potocka, żona Mieczysława, żyła w separacji z mężem, spędzając czas poza granicami kraju. W 1838 r. poznał ją Krasinski i od tej pory stała się dla niego, na długie lata, obiektem gorących uczuć.

¹⁰ W liście brak odnotowanej miejscowości, z której był wysłany. Ponieważ jednak jesienią generał udał się do Petersburga w ważnej dla niego sprawie utworzenia ordynacji opinogórskiej, przyjąć można, że właśnie stamtąd wysłał ten list, co zdaje się również potwierdza jego treść.

¹¹ Generał Krasinski miał zapewne na myśli rozwijający się romans syna z Delfiną Potocką.

¹² Karolina (Aleksandra Teodorówna) córka króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III (1798-1860), żona Mikołaja I.

¹³ „(...) że považam go za bardzo, żeby móc w to uwierzyć (...)”.

Nicea, 7 I 1846 r.

(...) Gdym przybył, zastałem syna mieszkającego w willi bardzo ładnej i w całym domu oni sami. Wyżej w górze jest willa pani D(elfiny), która jest słabą, nerwową, ale więcej naturalną niż była. Liza¹⁴ powiada, że ją bardzo kocha i że to jest święta kobieta. Muszę wierzyć, bo i Magdalena świętą została.(...).

Liza w męża wierzy jak w coś nadnaturalnego. On jest quelquefois même tendre¹⁵, ale zmienny w humorze; jednego dnia nerwowo, drugiego weselszy – teraz kataru dostał, bo tutejszy klimat jest dziś jak u nas w maju, ale zawsze z zachodem słońca zimno i dziś łód widziałem od jedenastej do wpół do czwartej.(...).

Razem żyjemy, ja raz u dzieci jem, drugi raz u Delfiny, a potem oni u mnie i do 10 co dzień razem jesteśmy, bo ja wyjeżdżam i często brak D(elfiny), bo ma bóle serca nader mocne.(...).

Wnuczek¹⁶ przedziwnie wygląda, chodzi i biega doskonale, ma już 7 ząbków, dwa się wykluwają. Bardzo się kochamy. Wszystko rozumie, ale prócz papa, mama nic nie mówi, albo udaje psa jak szczeka, ośła, krowę jak ryczy – będzie nieszczęściem muzykantem, bo imituje.(...).

Nicea, 6 II 1846 r.

(...) D(nia) 30 stycznia¹⁷ syn mi dał portret żony, synowa wygodny, aksamitny szlafrok i gdy 12 seanse wytrzymała po półtorej godziny u malarza, potrafiłem ocenić tę ofiarę. 19-tego lutego urodziny syna i gdy tu jest jeden z dobrych malarzy olejnych z Londynu maluję się, żebym także dał dowód cierpliwości, bo dawno żądali mego portretu, którego żadnego nie ma podobnego.(...)

Synowa lepiej się ma, syn tylko czasami w melancholii, czasem wesół, paradoksa utrzymuje, ja z nim nie dyskutuję, tylko proszę, by sam jak się położy, rozważył, co powiedział. Delf(ina) słabuje zawsze razem z synową i mają minę jakby się niezmiernie kochały (...).

Wnuczek jak na drożdżach rośnie, niezmiernie mnie kocha. Ząbki mu się świecą. Umie jak czego chce pokazać, ale jeszcze prócz kilku słów ulotnych nic nie mówi. Jak matka śpiewa, to niby tańczy, głową miny wykręca i zabawny jest. Biega jak kulka, a choć się wywróci to nigdy nie płacze, chyba jak mu co odmówią.

Nicea, 20 II 1846 r.

(...) Wczoraj była rocznica urodzin syna. Dałem mu olejny mój portret, robiony przez pana Mayer¹⁸ człowieka talentu, co z Anglii tu przybył i u mnie był obiad (...).

Synowa kontenta, zdrowa i Z(ygmunt) zdaje się co dzień być więcej przywiązany i ojcem, chociaż jeszcze ataki ma melancholii i nerwowe. Jeszcze po chmurach łatamy, ale już zaczynamy się na ziemię spuszczać (...).

Mój wnuczek rośnie jak na drożdżach; czysty aniołek; dziś znowu dwa ząbki się znowu pokazują, jednak nie grymasi. Już umie dać poznać czego chce, ale jeszcze

¹⁴ Elżbieta Franciszka Branicka (1820-1876), córka Władysława i Róży z Potockich, żona Zygmunta Krasieńskiego.

¹⁵ „(...) niekiedy nawet czuły (...)”.

¹⁶ Władysław Krasieński (1844-1873), najstarszy syn poety Zygmunta i Elżbiety z Branickich.

¹⁷ W tym dniu obchodzono 63 rocznicę urodzin generała.

¹⁸ Meyer, malarz angielski przebywający w Nicei.

nie mówi prócz mama, papa, czuma (?) to jest mamka. Mnie kocha, ściska, całuje i jak mu co odmówią to do mnie idzie, za rękę bierze i prowadzi do tego czego żąda (...).

Nicea, 4 III 1846 r.

Trochę lepiej się mamy. Pani Delf(ina) tylko gorzej: to grypa, to bóle serca, to migreny, to gorączki.(...).

*

Najcenniejszy niewątpliwie w omawianym zbiorze jest autograf Zygmunta Krasińskiego. W sierpniu 1850 r., po dziesięciomiesięcznym pobycie w Warszawie, poeta opuścił kolejny raz granice kraju. Początkowo przebywał w Niemczech – w Heidelbergu i Baden, a później, po uzyskaniu paszportu, we Francji – w Calais, Treport i Dieppe oraz pod koniec 1850 r. incognito w Paryżu. W tymże czasie zdrowie jego ulegało ciągłemu pogarszaniu; groziła mu m. in. utrata wzroku. W związku z tym w zimie 1850/51 r. ponownie leczył się w Heidelbergu, a w lecie 1851 r. w Baden. Prawdopodobnie z połowy sierpnia tegoż roku pochodzi list adresowany do Amelii Załuskiej, znajdujący się dziś w posiadaniu Biblioteki Kórnickiej. Wypada użyć słowa „prawdopodobnie” ponieważ nie jest on datowany, istnieją tylko pewne przesłanki zawarte w treści, wskazujące na taki właśnie czas. Nieszczęśliwy, niezadowolony z małżeństwa, wciąż zazdrosny o Delfinę Potocką, choć ich stosunki nie były już tak zażyłe, a równocześnie zdający sobie sprawę ze szlachetności żony, nadal szukał poeta kontaktu z bohaterką jego romantycznej przygody miłosnej. List ów jest zatem świadectwem przyjaźni dwojga bardzo bliskich sobie niegdyś osób.

W związku z tym, że korespondencja Z. Krasińskiego i A. Załuskiej zachowała się jedynie szczątkowo, warto go przedstawić w całości, gdyż jest mało znany¹⁹.

Podobnie jak w znacznej części swej korespondencji Krasiński i tu wspominał o swym zdrowiu²⁰, które przez całe życie stanowiło dlań niezwykle poważny problem. Wciąż bowiem musiał walczyć z chorobami, a zwłaszcza tą najgorszą, odziedziczoną po matce, gruźlicą. Najistotniejsza część listu potwierdzać może ówczesny stan ducha poety: tę ogromną ochotę zerwania z otoczeniem, które w jego odczuciu wyjątkowo utrudniało i obrzydzało mu życie, bunt przeciw rzeczywistości. Poeta pisał:

*

Moja droga Amelio!

Takżem rozburzon lekami tymi przekłętymi, że ledwo widzę i piszę. Teraz nie mogę odpowiedzieć na to wszystko. Już wczoraj widziałas, żeś mię w końcu przybiła tym jednym słowem: „Nieszczęśliwa byłam i jestem”, na które nic do odpowiedzenia

¹⁹ Fragment listu drukował Zbigniew Sudolski w swej pracy o Krasińskim *Zygmunt Krasiński*. Warszawa 1974, s. 375-376. Pierwotnie opublikował go S. Wasylewski w artykule: *Szatan wariacji poluje*. „Wiadomości Literackie” 1938, nr 17.

²⁰ Zygmunt Krasiński lubił pisywać o swym zdrowiu, gdyż w ten sposób udawało się mu podtrzymywać wokół siebie atmosferę beznadziejności choroby.

nie miałem. Wszystkie kazania ono rozcina jakby przeznaczenia ostrzem. Jednak później, jeśli zechcesz wrócić do tej rozmowy, powiem Ci – nic innego – ale inaczej, w innych formach Ci rozprowadzę mój wczorajszy temat. Myślę, że najlepszą radą na nieszczęście jest właśnie wydzieranie ducha, o ile można, z sfer, w których dzieje się nasze nieszczęście, a oczywiście, że tymi sferami owe kręgi ziemskie i ludzko ludzkie – te, z których wysysa dusza zabawę – czasem zabawę – a co dzień kwas, jad, gorycz, pogardę drugich, nienawiść ku wszystkim a ku niektórym zawiść, ale o tym później. Kocham Cię²¹.

Twój Zyg(munt)

*

Może w przyszłości podjęty zostanie zamysł kompletnego wydania korespondencji Zygmunta Krasieńskiego, a wówczas uzupełni ją ów mało znany list do Amelii Załuskiej oraz fragmenty listów Wincentego Krasieńskiego, skierowanych również do tej bliskiej krewnej, przybliżające nam sylwetkę wielkiego poety i jego rodzinę.

FRAGMENTS OF THE CORRESPONDENCE
OF WINCENTY AND ZYGMUNT KRASIŃSKI FROM THE YEARS 1842-1846.

Summary

The fragments of this correspondence from the years 1841-1846 constitute five letters of general Wincenty Krasieński and one of his son's – Zygmunt. The Addressee of these letters was Amelia from Bronikowski family, Załuska, a relative of general Wincenty and the first woman to be romantically loved by the poet Zygmunt. She later became his life-long friend. In his letters from Petersburg and Nice, general Krasieński described everyday life of the poet and his family – his wife and his elder son. He also mentioned contacts with Delfina Potocka. Zygmunt, on the other hand, confided in his friend about his poor mental and physical health. He also implied he wanted to break away from his environment.

²¹ Owo „Kocham Cię” zapewne nic już w tym czasie nie znaczyło.

